X kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka**
(nr 53)
z dnia 16 stycznia 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 53)

16 stycznia 2025 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Śliza (Polska2050-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie rozpoznawania przez Sąd Najwyższy spraw, związanych z wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyborami uzupełniającymi do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonymi w 2025 r. (druk nr 923).

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wioletta Więciorkowska**, **Daniel Kędzierski**, **Julia Koszałka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Karina Parśniak**, **Michał Gajewski**, **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Witam państwa posłów.

Porządek dzisiejszy posiedzenia Komisji obejmuje rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie rozpoznawania przez Sąd Najwyższy spraw związanych z wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyborami uzupełniającymi do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonymi w 2025 roku, druk numer 923. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Jeśli nie ma innych wniosków… Już, proszę bardzo panie pośle.

Poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję…

Poseł Michał Woś (PiS):

Panie przewodniczący, chciałem zapytać, czy było zaproszone Ministerstwo Sprawiedliwości? Bo nie widzę żadnego przedstawiciela. Na sali są tylko posłowie, członkowie Komisji, a pamiętam praktykę, zgodnie z którą spotykaliśmy się z ogromną krytyką, jeśli nie było kogoś w randze wiceministra, a jedynie przedstawiciel departamentu lub inna osoba. W szczególności moja koleżanka, pani przewodnicząca Piekarska, miała pewne zasługi w tym zakresie. Chciałem dopytać, czy przedstawiciele rządu byli zaproszeni i czy wiemy, czy będą obecni na posiedzeniu dotyczącym, jak pan przewodniczący podkreślił, tak ważnej ustawy?

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję. Odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego – tak, było zaproszone Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Finansów, Biuro Prezydenta, Krajowe Biuro Wyborcze oraz Sąd Najwyższy. Goście zostali zaproszeni.

Szanowni państwo, ten problem jest niezwykle istotny, mając na uwadze kwestie, o których mówiłem w trakcie pierwszego czytania w Sejmie oraz odpowiedzialność, która spoczywa na nas jako posłach. Niezależnie od tego, po której stronie barykady stoimy czy uznajemy Izby, czy nie, widzimy, że problem istnieje. Teraz pytanie, czy ktokolwiek z nas weźmie na swoje barki odpowiedzialność za to, że 10 milionów obywateli, bo podejrzewam, że tyle głosów zostanie oddanych na jednego z kandydatów, będzie miało wątpliwości co do prawidłowości wyboru prezydenta i ważności tych wyborów? Prezydenta, który jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, w sytuacji, gdy trwa wojna na Ukrainie. Czy jesteśmy gotowi wziąć odpowiedzialność za potencjalny chaos, który może powstać wiosną lub latem? Wydaje mi się, że nie. To nie są groźby, panie pośle, nie groźby tylko realne scenariusze. Kto tego nie dostrzega, jest krótkowzroczny, bo nie chcę tego określać ostrzejszymi słowami. Stąd moja propozycja,

aby dzisiejsze posiedzenie Komisji, zgodnie z ustaleniami prezydium, ograniczyć wyłącznie do dyskusji. Chciałbym poznać stanowiska poszczególnych sił politycznych w tej sprawie.

Jesteśmy także gotowi przyjąć propozycje poprawek. Mogę kontynuować? Bo dla mnie ten problem nie jest śmieszny. Dziękuję. Jestem gotowy przyjąć propozycje poprawek, które dziś w prezydium złożył przedstawiciel Konfederacji, pan poseł Wawer. Jestem otwarty na poprawki i projekty poprawek ze wszystkich stron oraz kontynuację prac Komisji nad szczegółową analizą projektu ustawy. Posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w najbliższy wtorek. Godzinę ustalę jeszcze dzisiaj. Wówczas przystąpimy do szczegółowego czytania ustawy.

W związku z powyższym chcę także zaznaczyć, że przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia spotkałem się z Biurem Legislacyjnym, aby omówić ewentualne uwagi do projektu ustawy. Dlatego na początku obrad chciałbym przekazać głos przedstawicielowi Biura Legislacyjnego, aby przedstawił swoje uwagi do projektu ustawy. Bardzo proszę.

Legislator Przemysław Sadłoń:

Dziękuję bardzo. Przemysław Sadłoń, Biuro Legislacyjne. Nasze uwagi mają różnorodny charakter, dlatego w pierwszej kolejności omówię kwestie ogólne. Pierwsza dotyczy zakresu przedmiotowego ustawy. Wnioskodawcy zaproponowali, aby regulacja odnosiła się do wyborów prezydenckich oraz wyborów uzupełniających do Senatu zarządzonych w 2025 roku, jednak w naszej ocenie zakres ten jest zbyt wąski, ponieważ nie obejmuje innych wyborów, które mogą zostać zarządzone w tym samym roku, na przykład wyborów parlamentarnych w przypadku skrócenia kadencji Sejmu. Dodatkowo, należy zauważyć, że Sąd Najwyższy, a ściślej Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, jest także właściwa do stwierdzania ważności referendum ogólnokrajowego. W związku z tym sugerujemy, aby uwzględnić tę kwestię przy określaniu zakresu ustawy.

Przechodząc do szczegółowych uwag, warto zwrócić uwagę na sposób ukształtowania składu sądu rozpatrującego protesty wyborcze. Zgodnie z projektem, właściwe do ich rozpatrzenia mają być trzy izby Sądu Najwyższego: Izba Cywilna, Izba Karna oraz Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Taki układ może spowodować nadmierne obciążenie tych izb, a w skrajnej sytuacji doprowadzić do organizacyjnego paraliżu i niemożności rozpatrzenia wszystkich protestów w wymaganym terminie. Uważamy, że ten mechanizm powinien zostać zmodyfikowany.

Kolejna kwestia dotyczy wskazania przepisów ustawy o Sądzie Najwyższym oraz Kodeksu wyborczego, które miałyby nie mieć zastosowania w przypadku omawianej regulacji. W projekcie wskazano trzy przepisy: art. 26 § 1 pkt 2 ustawy o Sądzie Najwyższym oraz art. 244 i 324 Kodeksu wyborczego. W naszej ocenie to odesłanie jest niewystarczające, ponieważ nie obejmuje wszystkich przepisów, które straciłyby zastosowanie po wejściu w życie nowej regulacji. Ponadto, wskazanie całych art. 244 i 324 jest zbyt szerokie, ponieważ zawierają one także kwestie proceduralne, które nadal będą miały zastosowanie. Uważamy, że cel projektu można osiągnąć bez konieczności wskazywania przepisów, które miałyby zostać wyłączone z obowiązywania, ponieważ wynika to z samej istoty tej regulacji.

Ostatnia kwestia, którą chciałbym poruszyć, dotyczy potrzeby uzupełnienia projektu o przepis przejściowy. Skoro ustawa wejdzie w życie prawdopodobnie w drugiej połowie lutego 2025 roku, konieczne jest jednoznaczne wskazanie, że będzie ona miała zastosowanie także do postępowań dotyczących wyborów zarządzonych przed jej wejściem w życie.

To tyle z naszej strony na ten moment. Jeśli pojawią się dodatkowe pytania lub nowe rozwiązania, Biuro Legislacyjne jest do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pan poseł Jaskulski będzie prowadził listę zgłoszeń. Pierwszy zgłaszał się pan poseł Bortniczuk. Nie? Pan poseł tylko podwijał mankiety, tak? Dobrze. Pan poseł Ast, bardzo proszę.

Poseł Marek Ast (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, biorąc pod uwagę zarówno…

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Czy mogę w między czasie prosić posłów, którzy chcieliby się zgłosić do głosu, o podniesienie ręki?

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Panie pośle, sekundkę.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Może pan kontynuować, tylko proszę o podniesienie ręki posłów, którzy się zgłaszają do głosu, żebym wszystkich zanotował.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, proszę kontynuować.

Poseł Marek Ast (PiS):

Mając na uwadze uwagi Biura Legislacyjnego oraz stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, ponawiam wniosek o odrzucenie projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach dotyczących rozpoznawania przez Sąd Najwyższy spraw związanych z wyborami Prezydenta RP oraz wyborami uzupełniającymi do Senatu RP zarządzonymi w 2025 roku. W mojej ocenie projekt w obecnej formie jest nie do przyjęcia, ponieważ pogłębia chaos prawny oraz podważa konstytucyjną zasadę zaufania obywatela do państwa i stanowionego prawa. Sąd Najwyższy od 2019 roku niezmiennie stwierdza ważność wyborów parlamentarnych, europejskich oraz prezydenckich. Przyjęcie proponowanych zmian mogłoby postawić pod znakiem zapytania wszystkie dotychczasowe rozstrzygnięcia tej instytucji. Wprowadzanie tak fundamentalnych zmian w prawie wyborczym w trakcie roku wyborczego budzi poważne wątpliwości konstytucyjne. W związku z tym podtrzymuję wniosek o odrzucenie projektu i apeluję do Komisji o jego poparcie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Panie pośle, naprawdę nie dostrzegacie państwo zagrożenia, o którym mówimy? To jest po pierwsze.

Po drugie, pan, z całą sympatią do pana posła, jako kandydat do Trybunału Konstytucyjnego zgłoszony przez Prawo i Sprawiedliwość zdaje sobie sprawę, że jeżeli chodzi o wybory parlamentarne to mamy do czynienia z domniemaniem ważności tych wyborów. Co innego przy wyborach prezydenckich. To jest po pierwsze.

Po trzecie, na temat zmian, o których mówimy, o tej ciszy legislacyjnej w zakresie zmian w prawie wyborczym to nie ma ona tutaj zastosowania. Rozmawiałem na ten temat bardzo szczegółowo z Biurem Legislacyjnym. Jeżeli pan poseł będzie chciał, to będę prosił Biuro Legislacyjne o wytłumaczenie tej ciszy legislacyjnej. Ona tutaj nie występuje, więc chciałbym rozwiać wątpliwości.

Dlaczego zabrałem głos? Dlatego, że jeszcze raz podkreślam, że wiemy o tym, że istnieje z perspektywy chociażby połowy społeczeństwa, jednej ze stron tego konfliktu, po jednej stronie barykady są zastrzeżenia co do tej izby Sądu Najwyższego. Jako odpowiedzialni politycy powinniśmy się zastanowić, czy dla stabilności państwa nie należy zmienić tego stanu rzeczy. Weźmiecie na siebie odpowiedzialność za ewentualny chaos? Ja wiem, że chaos jest wam potrzebny i go lubicie, ale czy weźmiecie za to odpowiedzialność w sytuacji geopolitycznej, w której się znajdujemy?

Czy mogę prosić Biuro Legislacyjne, aby rozwiało wątpliwości Prawa i Sprawiedliwości odnośnie do kwestii ciszy legislacyjnej? Bardzo proszę.

Legislator Przemysław Sadłoń:

Dziękuję bardzo. Ja odniosę się do tej kwestii. Ta kwestia została podniesiona w opinii w sprawie oceny skutków regulacji sporządzonej przez Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji. Ekspert, który tę część opinii pisał, wskazał, że w jego ocenie są to zmiany istotne w rozumieniu dotychczasowego orzecznictwa.

Mówię to dlatego, że chcę wskazać, iż nie jest to kwestia jednoznaczna – ona rzeczywiście powinna zostać przeanalizowana, a Biuro Legislacyjne nie jest tutaj absolutnie podmiotem, który ma głos rozstrzygający w tej sprawie. Natomiast w ocenie Biura Legislacyjnego analiza dotychczasowych trzech orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, które odnosiły się do zagadnienia tak zwanej ciszy legislacyjnej w prawie wyborczym, mam na myśli orzeczenia w sprawach K31/06, KP3/09 i K9/11, wskazuje po pierwsze, że Trybunał Konstytucyjny do tej pory nie zajmował się tą kwestią w kontekście stwierdzania ważności wyborów, więc nie ma orzeczenia, które jednoznacznie wskazywałoby, że kwestie rozpatrywania protestów

wyborczych czy kwestie dotyczące stwierdzania ważności wyborów stanowią taki element prawa wyborczego, który mieści się w zakresie tak zwanych istotnych zmian w prawie wyborczym w rozumieniu orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

Dodatkowo, analizując te trzy orzeczenia, o których wspomniałem, przez „istotną zmianę" rozumie się takie reguły prawa wyborczego, które oddziałują na zasadę oddawania głosów, zasadę ustalania wyników głosowania, sposób rozdziału mandatów lub zasady członkostwa w komisji wyborczej. Biorąc to pod uwagę, w naszej ocenie rozwiązania zaproponowane w projekcie nie mieszczą się w tak sformułowanych granicach istotnej zmiany w prawie wyborczym. Natomiast jest to rzeczywiście zagadnienie prawne bardzo złożone i jeżeli ze strony Komisji jest takie oczekiwanie, powinno zostać pogłębione w odrębnej ekspertyzie odnoszącej się wyłącznie do tej kwestii. W ocenie Biura Legislacyjnego rozwiązania zawarte w projekcie, biorąc pod uwagę dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, nie stanowią istotnej zmiany w prawie wyborczym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jaskulski, proszę o zabranie głosu.

Poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, ale pan mnie o coś pytał, więc chciałem odpowiedzieć, ale proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Po panu pośle Jaskulskim, jak pan poseł pozwoli.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałbym podziękować za inicjatywę procedowania nad tym projektem ustawy. Uważam, że jest to wyraz najwyższej troski o demokrację i próba zagwarantowania ważności procesu wyborczego. Cel tej ustawy jest absolutnie zasadny i pozytywny.

Chciałbym jednak przytoczyć stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, które wpłynęło do Komisji. Jeden z akapitów brzmi następująco „W pierwszej kolejności należy wskazać, że przyjęcie omawianej regulacji nie zagwarantuje zasadniczej poprawy w zakresie standardu niezależności oraz rozpatrywania protestów wyborczych i ważności wyborów przez Sąd Najwyższy. W dalszym ciągu w kwestiach tych orzekać będą osoby powołane w skład Sądu Najwyższego na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w sposób przewidziany w ustawie z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustawach." Tłumacząc to na język przystępny dla każdego obywatela, w świetle tej analizy ustawa jest bezskuteczna i w zasadzie nie rozwiązuje problemu, jakim jest dziś kwestionowanie Izby Nadzwyczajnej przez konstytucjonalistów, prawników i ekspertów.

Proszę także panów z Prawa i Sprawiedliwości o poszanowanie głosu innych i wsłuchanie się w argumenty, które przedstawiam, a nie jedynie o szydercze zachowanie. To nie pomaga w dyskusji, a temat jest, moim zdaniem, absolutnie poważny. Zarówno wam, jak i nam, jak wszystkim tutaj, powinno zależeć na tym, aby wybory prezydenckie przebiegły sprawnie i aby później nikt nie podważał decyzji Polek i Polaków.

Wracając do głównej myśli, mam poczucie, że ta ustawa zmierza w dobrym kierunku, ale jednocześnie traktuje dzisiejsze orzecznictwo, w tym orzecznictwo trzech połączonych izb Sądu Najwyższego, jak szwedzki stół. To znaczy, że wybiórczo podchodzimy do już przyjętych orzeczeń, które są jednoznaczne. Po pierwsze, Sejm podjął uchwałę określającą stosunek do sędziów powołanych w niewłaściwej procedurze. Po drugie, Rada Ministrów przyjęła podobną uchwałę. Po trzecie, uchwała trzech połączonych izb Sądu Najwyższego jasno stwierdza, że sędziowie prawidłowo wybrani nie uznają tych, którzy zostali powołani po 2017 roku. Trudno mi więc wyobrazić sobie sytuację, w której będziemy zmuszali sędziów przestrzegających prawa do wyjątku od tych zasad. W tle pozostaje również szerokie orzecznictwo międzynarodowych trybunałów.

Uważam, że kierunek tej ustawy jest właściwy, ale powinniśmy szukać takich przepisów, które nie pozostawią wątpliwości, że rzeczywiście rozwiązuje ona problem kwestionowania ważności wyborów. Wiem, że zgłoszono poprawkę PSL-u, wskazującą, iż protesty wyborcze powinni rozpatrywać sędziowie z najdłuższym stażem w Sądzie Najwyższym,

mający największe doświadczenie i wybrani w prawidłowej procedurze. Dotyczy to 15 sędziów i uważam, że jest to właściwy kierunek, który powinniśmy pogłębić w dyskusji w ramach Komisji. Wydaje się to niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa procesu wyborczego, ciągłości władzy oraz ostatecznego uznania decyzji Polek i Polaków przy urnach w maju. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję panie pośle. Zgodnie z obietnicą pan poseł Marek Ast.

Poseł Marek Ast (PiS):

Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Jaskulskiemu za podzielenie naszych argumentów, ale jednocześnie przypomnieć, że obowiązującym prawem jest ustawa, nie uchwała. Państwo staracie się zmieniać rzeczywistość poprzez podejmowanie uchwał, ale w przyszłości zapewne zostaną one ocenione jako nieuprawniona ingerencja organu ustawodawczego w system sądownictwa, w niezależność sądów i niezawisłość sędziów, bo jedynie ustawą może ustawodawca zmieniać system sądowniczy, ingerować w wymiar sprawiedliwości. To jest jedyna forma. A zatem te uchwały nie mają jakiejkolwiek mocy prawnej.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie pana przewodniczącego Śliza: tak, bierzemy odpowiedzialność i dlatego składamy wniosek o odrzucenie projektu ustawy. I też, panie przewodniczący, kwestia uchwał Sądu Najwyższego i domniemania ważności wyborów. Rozumiem, że tym pytaniem nie odmawia pan Sądowi Najwyższemu prawa do stwierdzania ważności wyborów w wyniku rozpatrzenia protestów wyborczych, które do Sądu Najwyższego wpływają wraz ze sprawozdaniem Państwowej Komisji Wyborczej i prawa do ewentualnego stwierdzenia nieważności tych wyborów. Rozumiem, że tego prawa pan nie odbiera?

Jeszcze raz chcę podkreślić: po wyborach 15 października 2023, w wyniku których państwo, jako Koalicja 13 grudnia przejęliście władzę, myśmy uchwały Sądu Najwyższego, mimo wielu protestów wyborczych, które do Sądu Najwyższego wpłynęły, w żaden sposób nie kwestionowali, mimo że była to Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych i to rozstrzygnięcie moglibyśmy uznać za niekorzystne, bo straciliśmy wówczas większość sejmową. Natomiast wy stwarzacie sztuczny, wyimaginowany problem – najpierw tworzycie go, podpalacie Polskę, a następnie, jak strażak, który podpalił stóg, biegniecie, krzycząc gasić pożar! i włączacie się do rozwiązania. Niestety właśnie zupełnie niepotrzebnie gasicie ten pożar kanistrem benzyny. Jeszcze raz apelujemy o poparcie naszego wniosku.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie pośle, natomiast przykro mi stwierdzić, że ten pożar płonie już od ośmiu lat. Odkąd wy przejęliście władzę i wprowadzaliście zmiany w wymiarze sprawiedliwości, ten pożar cały czas istnieje i przybiera na sile. Bardzo się cieszę… Skoro dziś jesteśmy dla siebie tacy mili i wszyscy sobie dziękują, to i ja chcę podziękować panu posłowi Astowi za to, że jednak zrewidował swoje stanowisko co do stwierdzania ważności wyborów parlamentarnych. Bardzo dziękuję. Następnie pan poseł Jabłoński, bardzo proszę.

Poseł Paweł Jabłoński (PiS):

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowni obaj panowie przewodniczący, którzy zabieraliście głos, mamy tutaj do czynienia z jakimś przedziwnym objawem schizofrenii prawnej i politycznej z waszej strony. Zacznę od kwestii, na którą pan się, panie przewodniczący, powoływał, że Biuro Legislacyjne coś nam tu rozstrzygnie. Kwestia formalna, oczywiście Biuro nie rozstrzyga niczego w kwestii konstytucyjności ustaw. Od tego jest Trybunał Konstytucyjny. Ale nawet gdyby było tak, jak pan uważa, to usłyszeliśmy właśnie ze strony Biura Legislacyjnego taką oto informację, że po pierwsze, sprawa jest co najmniej niejednoznaczna – mogą tu istnieć wątpliwości. Tak więc ta pańska opowieść, że pan już wszystko załatwił i proszę się nie przejmować, właśnie się spektakularnie rozbiła w drzazgi. A po drugie, w dalszej części wypowiedzi Biura Legislacyjnego usłyszeliśmy, iż w ich ocenie ta zmiana nie mieści się w kategorii zmian na tyle istotnych, by obowiązywał okres sześciu miesięcy. No to, przepraszam bardzo, w końcu czy zmiana jest istotna, czy nie jest? Jeśli nie jest istotna, to o czym my w ogóle rozmawiamy?

Wy twierdzicie, że panuje jakiś potężny chaos, zamieszanie prawne, że będzie, być może i pan mówi: to są realne scenariusze, że połowa społeczeństwa może nie uznać wyborów.

Wy tak byście chcieli zrobić. W 2020 roku też takie rzeczy opowiadaliście: że wybory były nieuczciwe, że sfałszowane. Nawet protesty wyborcze składaliście.

Swoją drogą, gdzie złożyliście protest wyborczy w 2020 roku? Która izba go rozpoznała? Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, panie pośle, w 2020 roku, bo już wtedy działała. I dziesiątki, przepraszam, setki spraw ta izba rozpoznaje, a nawet tysiące, bo od 2018 roku działa, czyli od 7 lat, rozpoznaje tysiące spraw. Zapadają orzeczenia. Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego ujawniła przed świętami Bożego Narodzenia, że wasz minister, oberprokurator generalny Adam Bodnar, złożył tylko w 2024 roku 64 skargi nadzwyczajne. No to kto je rozpoznaje? Właśnie ta izba, która powstała razem z instytucją skargi nadzwyczajnej. Zwróćcie uwagę na nazwy „skarga nadzwyczajna" – „Izba Kontroli Nadzwyczajnej". Adam Bodnar wnosi te skargi nadzwyczajne, Izba Kontroli Nadzwyczajnej je rozpoznaje i te orzeczenia są wykonywane. W innych sprawach też są wykonywane? Oczywiście, że tak. A wy po prostu wybieracie te orzeczenia, które wam nie pasują, bo w nich przegrywacie. Tak jest ze sprawą subwencji, tak było wcześniej ze sprawą immunitetów poselskich. Kojarzę trzy takie sprawy, może jeszcze coś było, czego nie uznawaliście, ale generalnie w 99,99% przypadków orzeczenia są uznawane i wykonywane.

Nie ma żadnego chaosu prawnego. Wy próbujecie wprowadzić chaos polityczny, doprowadzić do sytuacji, w której jak przegracie wybory będziecie mówić: „Nie, nie, nie, ta izba nie może ich stwierdzić, więc wybory są nieważne". Stąd pojawiały się te brednie, przepraszam za słowo, ale inaczej się nie da, że marszałek Sejmu może przejąć funkcję prezydenta po wyborach, jeśli nie będzie stwierdzenia ważności wyborów. To też jest nieprawda i trzeba to sprostować. W konstytucji jest wyraźna lista wypadków, kiedy marszałek Sejmu przejmuje urzędowanie po prezydencie: w przypadku śmierci, niemożności sprawowania urzędu, usunięcia z urzędu w trakcie kadencji. Natomiast po wyborach do momentu złożenia przysięgi urząd sprawuje dotychczasowy prezydent. Wy chcielibyście to oczywiście zmienić, stosując prawo tak, jak je rozumiecie i ta ustawa jest tego przejawem.

Swoją drogą, abstrahując już od tego, co pan mówił, panie przewodniczący, że połowa społeczeństwa nie uznaje, 10 milionów ludzi może mieć wątpliwości… Jasne, może tak być, że części ludzi się pewne przepisy podobają, a części nie. To jest normalne w demokracji. Mało tego, wy macie większość w Sejmie od ponad roku – możecie przedstawić dowolne ustawy. Gdzie jest ustawa likwidująca Izbę Dyscyplinarną? Skoro tak wam się ta izba nie podoba, nie przedstawiliście takiej ustawy. Teraz przynosicie jakąś ustawę incydentalną, która ma obowiązywać przy jednych wyborach, bo nie podoba wam się taki czy inny skład, i wprowadzacie jakieś przedziwne poprawki, że 15 sędziów najstarszych stażem… Może jeszcze wyciągniecie tych powołanych przez komunistyczną Radę Państwa? Podejrzewam, że takie osoby by się znalazły w tym gronie. To jest absurdalna próba rozwiązywania problemów politycznych, które sami stworzyliście rządząc uchwałami. Od czego zresztą pan poseł Jaskulski zaczął, mówiąc, że najważniejsze rzeczy to uchwała Sejmu, uchwała Rady Ministrów… Szanowni państwo, szanowni panowie z większości rządowej, nie uchwały są źródłem prawa w Polsce, tylko konstytucja, ustawy i umowy międzynarodowe. Nauczcie się źródeł prawa, nauczcie się hierarchii norm. Jak wam się nie podobają wyroki i nie podoba się tryb ich wydawania, to przedstawcie ustawę, która to zmieni, a nie – incydentalnie – do jednych wyborów prezydenckich. Ta ustawa jest fatalna, jest absurdalna. Przyłączam się do wniosku o jej odrzucenie w całości. Cieszę się, że Platforma też w tę stronę zmierza. Proponuję, żebyśmy przeszli do głosowania i nie tracili dziś czasu.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Zastanawiam się, czy tak samo czyta pan książki, jak ceduje pan informacje, które dzisiaj na Komisji do pana spłynęły. Czy czyta pan co drugą lub co trzecią kartkę? Jeśli chodzi o odpowiedź Biura Legislacyjnego, to wybrał pan drugie, trzecie, czwarte, piąte i dziesiąte zdanie, a reszty pan nie słuchał. Poza tym nie rozumie pan pojęcia istotnych zmian w kontekście wyborów. Biuro Legislacyjne bardzo dokładnie to wyjaśniło, ale pan słuchał tylko co drugie zdanie.

Tak samo z wypowiedzią pana posła Jaskulskiego – wyciągnął pan sobie tylko zdanie dziesiąte i dwudzieste, a reszty nie zauważył. Bardzo proszę, pan poseł Woś.

Poseł Michał Woś (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, czy my po każdej wypowiedzi posła opozycji będziemy teraz słuchali pańskiej recenzji? Możemy umówić się na taką Komisję, gdzie prowadzimy polemikę – opozycja vs. przewodniczący. Możemy tak odbijać piłeczkę.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Może tak, zastanowię się.

Poseł Michał Woś (PiS):

Pan jest od prowadzenia obrad, panie przewodniczący, a nie od recenzowania wypowiedzi posłów, członków Komisji. To tytułem wyjaśnienia.

Szanowni Państwo, nie ma chaosu prawnego. Rozwiązanie tej całej sytuacji jest bardzo proste. Droga Platformo, panie Tusk, panie Bodnar, zacznijcie przestrzegać prawa. Panie Hołownia, także i wasi polityczni przyjaciele, zacznijcie przestrzegać prawa. Prawo jest bardzo jasne w tym względzie i prawo po prostu obowiązuje. Prawem jest to, co jest ustawą, co jest ogłoszone w Dzienniku Ustaw i nie zmienią tego pohukiwania, zaklinanie rzeczywistości, mówienie o uchwale rządu, Sejmu, tej czy tamtej izby albo o wielkich orzeczeniach trybunałów międzynarodowych, bo orzeczenia trybunałów międzynarodowych, drodzy państwo, też nie są źródłem prawa. Przypomina wam o tym bardzo wiele instytucji, w tym ta uwielbiana przez was chociażby Komisja Wenecka, która wprost wskazuje, że nawet jeśli były to orzeczenia trybunałów międzynarodowych, należy je implementować, wdrożyć, przyjąć ustawę, którą podpisze lub nie prezydent.

Przewodniczący poseł Jaskulski cytował opinię Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i warto zacytować też akapit. Pan się skupił jednak na akapicie, ja też przeczytam akapit do wiadomości całej Komisji, jeżeli państwo się nie zapoznali. Co przypomina Helsińska Fundacja Praw Człowieka, też ważna dla waszego środowiska politycznego? Otóż Helsińska Fundacja pragnie z całą stanowczością podkreślić, że niedopuszczalne z punktu widzenia państwa prawa są sytuacje, w których organy władzy publicznej wybierają sobie, które orzeczenia ich dotyczą, a które nie. Państwo prawa zakłada konieczność dostosowania organów władzy publicznej do każdego orzeczenia ich dotyczącego. W efekcie niemożliwe jest wybiórcze stosowanie się do orzeczeń sądów i wykonywanie orzeczeń obarczonych tą samą wadą w jednej sytuacji oraz odmawianie ich wykonania w innej sytuacji tylko dlatego, że wykonanie mogłoby się okazać politycznie niewygodne dla rządzącego obozu politycznego. I szanowni państwo, Helsińska Fundacja mówi wam, że jeżeli cały czas uznajecie Izbę Kontroli Nadzwyczajnej, we wszystkich orzeczeniach mówicie: tak, to są orzeczenia, które są wykonywane, organy władzy publicznej się do nich stosują, ba, pan prokurator Bodnar wysyła tam przecież skargi, to nie możecie w jednej, jedynej sprawie nagle stwierdzić: nie, tutaj mamy jakichś neo-sędziów czy innych. No, nie tędy droga i to zresztą świetny akapit, możecie go wysłać panu Domańskiemu.

Natomiast chciałem się odnieść króciutko do poprawek i pomysłów, żeby najstarsi stażem, tu pan poseł Jabłoński wspomniał rzeczywiście o różnych sędziach z komunistycznej Rady Państwa jeszcze. I szanowni państwo, najstarszy stażem, przykładowo żebyście państwo wiedzieli, kto miałby być tym wybitnym autorytetem: otóż najstarszy stażem jest pan sędzia Kozielewicz, powołany jeszcze w 1983 roku przez komunistyczną Radę Państwa PRL, następnie awansowany do Sądu Wojewódzkiego w Zamościu przez komunistyczną Radę Państwa PRL, a potem od 1999 roku prezydent Kwaśniewski zaproponował pana sędziego do Sądu Najwyższego. Cały szereg innych nazwisk, tutaj znalazłem co najmniej pięciu, sześciu takich najstarszych stażem sędziów, powołanych na urząd sędziego przez komunistyczną Radę Państwa PRL. I teraz, drodzy państwo, wy odmawiacie legitymizacji sędziom, obrażacie ich, mówicie per neo-sędziowie, tylko dlatego, że Krajowa Rada Sądownictwa zgodnie z konstytucją ich zaproponowała prezydentowi i prezydent Rzeczypospolitej ich powołał. I kropka – są sędziami. Odmawiacie im legitymizacji do bycia sędzią, a jednocześnie nie macie najmniejszych wątpliwości co do tych wszystkich sędziów powołanych przez komunistyczną Radę Państwa PRL. To jest skala waszego zakłamania i hipokryzji.

Co więcej, gdyby patrzeć na to, co wy mówicie o nielegalnej KRS, otóż, drodzy państwo, nielegalna KRS w naszym porządku prawnym była. Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego KRS funkcjonująca do 2017 roku była nielegalna, bo działała wbrew ustawie.

Miała kadencję nie wspólną, jednolitą, tylko była przez kooptację. W związku z czym ci wszyscy sędziowie do 2017 roku, ci starzy sędziowie, są sędziami nielegalnymi. Owszem, możemy sobie polityczną wojenkę w Polsce rozpętać i mówić: ci sędziowie są, tamci nie są, ale nawet – i to wam powtarzam – nie tylko Helsińska Fundacja Praw Człowieka, tak ważna dla was, nie tylko Komisja Wenecka, tak ważna dla was, lecz wszyscy roztropni prawnicy mówią: zatrzymajcie się, przestańcie obrażać sędziów, bo sędziowie, nawet jeśli nazwiecie ich neo-sędziami, dalej są sędziami. I orzeczenia wydane, nawet jeżeli byście powiedzieli: przez nieistniejącą Izbę albo przez nieistniejący skład, dalej są orzeczeniami, które wiążą, już kończę, panie przewodniczący, wszystkie organy państwa do przestrzegania orzeczeń.

W związku z tym, konkludując, nie ma najmniejszej wątpliwości, że stwierdzenie ważności wyboru prezydenta Rzeczypospolitej przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej – nawet gdyby, jak pan mówi, połowa Polski kwestionowała tych sędziów – w państwie prawa w świetle ocen Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, mówię „dla was", wasza argumentacja i Komisji Weneckiej, nawet gdyby, to nie ma wątpliwości, że te orzeczenia wiążą organy państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Szczucki. Pan poseł Zimoch, widzę, że jest pan wpisany na listę. Pan poseł Szczucki.

Poseł Krzysztof Szczucki (PiS):

Panie przewodniczący, nie ma wątpliwości, że ustawa o Sądzie Najwyższym rozstrzyga właśnie, iż Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych od początku swojego istnienia zajmuje się sprawami publicznymi. Jakimś całkowicie nieprawdziwym mitem jest to, że trybunały międzynarodowe zakwestionowały jej właściwość. Już nie będę się szczegółowo zagłębiał w samą podstawę działania trybunałów międzynarodowych, bo to odrębny temat i w kwestię braku takiej podstawy, ale one w ogóle nie rozpatrywały znaczenia, roli ani właściwości Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego w zakresie spraw publicznych. Nie ma żadnego orzeczenia jakiegokolwiek trybunału międzynarodowego, które by tę izbę w obszarze spraw publicznych kwestionowało czy podważało.

Po drugie, warto przypomnieć – nie wiem, czy państwo wiedzą – że choćby w wyborach prezydenckich w 2020 r. pan Waldemar Witkowski, ówczesny lider Unii Pracy, wystartował wyłącznie dlatego, że tak orzekła Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Państwowa Komisja Wyborcza stwierdziła, że nie zebrał on wymaganych 100 tys. podpisów, a ta izba uchyliła tamto rozstrzygnięcie. Dlaczego przedstawiciel Lewicy startował w wyborach w 2020 r. w oparciu o orzeczenie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, skoro ta izba – według was – nie istnieje? Chyba nie powinien był zatem w tych wyborach startować.

Kolejna sprawa. Panie przewodniczący, pan, jak rozumiem, twierdzi, że w sprawie ważności wyborów parlamentarnych w 2023 r. nie zapadło istniejące orzeczenie, bo mówi pan o domniemaniu ważności. W takim razie nie rozumiem, dlaczego w tej incydentalnej ustawie czy w innej, nie powołujecie organu, który w końcu zweryfikuje, że w waszym mniemaniu wybory były ważne, bo znajdujemy się w ogromnym stanie niepewności. Być może Koalicja z 13 grudnia rządzi w oparciu o nieważne wybory i nasze mandaty w ogóle nie istnieją. Uważam, że to skandal. My oczywiście uznajemy ważność tego rozstrzygnięcia i stwierdzenie ważności wyborów, szanujemy to, ale posługując się waszą logiką – wciąż nasza działalność tutaj, w parlamencie, jak i członków rządu, jest pod dużym znakiem zapytania.

Odnosząc się do wypowiedzi Biura Legislacyjnego o istotności tej zmiany pod kątem konstytucyjnym, szanowni państwo, to jest dość oczywiste. Wybrzmiało to między słowami w wypowiedzi legislatora: jak Trybunał Konstytucyjny mógł się kiedykolwiek wypowiedzieć, czy taka zmiana w prawie wyborczym jest istotna, skoro do tej pory żaden wniosek w sprawie takiej zmiany nie trafił przed Trybunał? On orzeka w granicach zaskarżenia – nie miał więc nawet szansy, żeby się na ten temat wypowiedzieć. Nie wkładajmy w usta Trybunału Konstytucyjnego jakiegoś orzeczenia, które zapaść do tej pory nie mogło. Koniec, kropka.

I proszę państwa, jaka kwestia w obszarze prawa wyborczego może być istotna konstytucyjnie, jeżeli nie organ, który rozstrzyga o ważności wyborów? Poza liczeniem głosów nie ma ważniejszej sprawy niż ustalenie czy wybory w ogóle są ważne. Nie wyobrażam sobie, by w ramach jakiejkolwiek logiki prawniczej, rozumowania prawniczego czy zwykłego

zdrowego rozsądku można było uznać, że sprawa ważności wyborów nie jest sprawą istotną. Nie da się tak powiedzieć, więc nie próbujmy stawiać takiej tezy. Jestem przekonany, że Trybunał Konstytucyjny, niezależnie od tego, w jakim składzie by orzekał – czy to lewicowi, centrowi, prawicowi, czy neutralni profesorowie – gdyby miał szansę się na ten temat wypowiedzieć, stwierdziłby, że to jest sprawa istotna i powinna być objęta tą ciszą legislacyjną w prawie wyborczym, jeśli chodzi o takie zmiany. Zatem absolutnie tych zmian dokonywać nie można.

Szanowni państwo, lada dzień czy lada tydzień Sąd Najwyższy będzie rozstrzygał różne sprawy dotyczące wyborów prezydenckich – chociażby w kwestiach rejestracji komitetów – i będzie to rozstrzygała Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Być może zdecyduje o zarejestrowaniu komitetu, który bez takiej decyzji nie mógłby zgłosić swojego kandydata. I co wtedy? Ten komitet będzie istnieć, czy nie? Tym samym wprowadzacie tylko totalny chaos, a potem dzielnie rozwiązujecie problemy, które sami stwarzacie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Smoliński.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Oprócz wszystkich wcześniejszych argumentów podawanych przez kolegów chciałbym jeszcze dwie kwestie podkreślić. Jedną z nich już poruszałem na sali obrad w kontekście tego, że w nowym rozwiązaniu liczba sędziów powołanych przez tak zwaną nową KRS – jak to określacie – będzie sięgać mniej więcej połowy. Nawet Helsińska Fundacja, pan prezes zwraca na to uwagę, że obecnie w Izbie Karnej przewagę mają paleo-sędziowie. W Izbie Cywilnej panuje niemal równowaga, a w Izbie Pracy – jak się wydaje – ci sędziowie powołani przez nową, według was, Krajową Radę Sądownictwa zyskali przewagę. I ogólnie znajduje się tam stwierdzenie, że ta przewaga jest bardzo nieznaczna. Jednak, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że u pana prezydenta leży teraz kilka nowych wniosków o powołania do Sądu Najwyższego, to jeżeli pan prezydent w najbliższych miesiącach by tych sędziów powołał, sytuacja się odwróci. Może wtedy okazać się, że sędziów powołanych po 2018 roku przez Krajową Radę (czy rekomendowanych przez nią) będzie więcej niż tzw. paleo-sędziów. Wówczas wasza argumentacja znowu legnie w gruzach, tak? Bo chcecie, by orzekali starzy sędziowie, a nagle może wyjść na to, że tych nowych będzie większość. To jest pierwsza sprawa.

Druga dotyczy tego, o co też pytałem, a o czym wspomina Helsińska Fundacja – choć nie w pełni – mianowicie że może być wiele zdań odrębnych, czy to z jednej, czy drugiej strony. To może spowodować, że owo rozstrzygnięcie wcale nie okaże się do końca jednoznaczne i wcale nie rozwieje społecznych oraz prawnych wątpliwości. Musimy też pamiętać o kolejnym aspekcie: już teraz sędziowie powoływani przed 2018 rokiem nierzadko nie chcą wspólnie orzekać z tymi powołanymi po 2018 roku. A co, jeśli w nowym układzie – właściwie nawet i teraz – ci starzy sędziowie znowu odmówią orzekania i rozstrzygnięcia nie zapadną? Trzy izby razem miałyby rozstrzygać, a wymagane kworum to jest chyba 2/3. I co wtedy, panie przewodniczący, panowie wnioskodawcy? Sytuacja będzie lepsza niż teraz, gdy Izba jednak orzeka, choć z pewnymi wątpliwościami, czy może się okaże, że w ogóle nie będzie orzeczenia, bo zabraknie kworum? Albo w składach trzyosobowych, bo może przecież się zdarzyć, że sędziowie odmówią orzekania – już teraz tak robią, więc czemu mieliby potem tego nie robić? Na to też Helsińska Fundacja zwraca uwagę, mówiąc, że zmusza się tych sędziów, którzy nie chcą orzekać z nowymi sędziami. Jeśli starzy nie chcą z nimi orzekać, to co wtedy? Albo w ogóle odmówią, albo złamiecie im kręgosłupy i zmusicie do tego, by wbrew własnej woli wykonywali to, co chcecie na nich wymóc. To pierwsza rzecz.

Druga: w uzasadnieniu, a właściwie w ocenie skutków regulacji, piszecie, że rozważano pozostawienie obecnego stanu prawnego, lecz odstąpiono od tego ze względu na decyzję Państwowej Komisji Wyborczej z 16 grudnia 2024 r. o odroczeniu rozpatrzenia sprawozdania Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości. I tu cytuję: „Do czasu systemowego uregulowania przez konstytucyjne władze RP statusu prawnego Izby Kontroli Nadzwyczajnych i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego oraz sądów biorących udział w tym rozstrzygnięciu.” Tyle że ta przesłanka już odpadła. To był wniosek z 23 grudnia, ale 30 grudnia Państwowa Komisja Wyborcza uchwaliła i przesądziła tę sprawę. Przyjęła sprawozdanie. W związku z tym ta przesłanka „do czasu systemowego uregulowania”, a taki właśnie wniosek, jak twierdzicie,

płynął z Komisji, nie jest tu spełniony, bo ta Komisja właściwie nie ma takiego prawa. Nawet jednak, gdyby je miała, to gdzie tu owo „systemowe uregulowanie" przez konstytucyjne władze państwowe? Sami przecież stwierdzacie, że jest to rozwiązanie tylko bardzo fragmentaryczne czasowo, i przedmiotowo. Czyli ono w ogóle nie spełnia tej przesłanki, na którą się powołujecie. Po pierwsze – odpadła, bo PKW już podjęła decyzję. Po drugie – nie regulujecie właśnie tego, na co sami się powołujecie. Pan przewodniczący wspomina, że ma to być rozwiązanie systemowe, a tymczasem nie wprowadzacie go. W pełni podzielam zatem wcześniejsze uwagi kolegów.

Przy okazji podkreślę raz jeszcze: Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Obywatela mówi jasno: w tym kontekście należy dodać, że orzeczenia wydane przez osoby powołane z udziałem tak zwanej nowej KRS mają charakter istniejący. Powołują się tutaj również na orzeczenie Komisji Weneckiej oraz Dyrekcji Generalnej ds. Praw Człowieka i Praworządności Rady Europy, które również wyraźnie o tym mówią. Nie istnieją tak zwani neo-sędziowie – a wy wciąż się na nich powołujecie. Mówi się wyraźnie, że ich nie ma, a wy wciąż nie wprowadzacie rozwiązań systemowych.

I ostatnia sprawa, czyli pytanie do pana przewodniczącego, do wnioskodawców i do Biura Legislacyjnego: wyłączacie w waszych przepisach ustawę o Sądzie Najwyższym – w porządku, izba ma swoje kompetencje, przenosicie je do nowej regulacji – natomiast w art. 324 Kodeksu wyborczego wyłączacie cały ten artykuł. W tym artykule oprócz §1, który jeszcze rozumiem, to §2 i 3 stanowią, że uchwałę w sprawie, o której mowa w §1, czyli kwestia rozpoznania protestów, Sąd Najwyższy podejmuje w ciągu 30 dni od ogłoszenia wyników przez PKW, na posiedzeniu z udziałem prokuratora generalnego i przewodniczącego PKW. A jeśli wy to uchylacie, to jaki będzie tryb rozpatrywania? Bo w pozostałych przepisach Kodeksu wyborczego ani ustawy o Sądzie Najwyższym nie ma stosownych unormowań. Kto więc weźmie w tym udział? A w §3 jest mowa, że uchwałę przedstawia się niezwłocznie marszałkowi, przesyła PKW i publikuje w Dzienniku Ustaw. Też to uchylacie. Jakie więc będzie rozwiązanie, które to wszystko ureguluje? Bo w zaproponowanym projekcie tego nie ma. W efekcie wasza propozycja nie rozwiązuje żadnego problemu, a jeszcze bardziej go gmatwa. W związku z tym uważam, że wniosek o odrzucenie jest słuszny.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Po to było Prezydium Komisji, na którym tę kwestię również poruszyłem i przedłożyłem prezydium poprawkę w tym zakresie. Trafna uwaga pana posła, która, że tak powiem, reguluje te wątpliwości. Panie pośle, po to jest prezydium, po to macie swojego przedstawiciela w prezydium, któremu przedłożyłem projekt poprawki w tym zakresie. Ale przedstawiłem, tak jak mówię, projekty poprawek zarówno kolegów z PSL-u, jak i kolegi z Konfederacji.

Będziemy udzielać głosu po kolei. Bardzo proszę o głos pana posła Kaletę.

Poseł Sebastian Kaleta (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dyskusja wokół tego projektu dotyczy tylko i wyłącznie tego, czy w Polsce przez najwyższe władze naszego państwa prawo jako takie jest w ogóle szanowane. I cała ta dyskusja o tym, że potrzebne są jakieś projekty legislacyjne, bo jest jakiś chaos, chaos to jest tylko i wyłącznie skutek nieposzanowania prawa przez pewną grupę osób w Polsce ze środowisk politycznych aktualnie sprawujących władzę. Fakt nieuznawania w ich poglądach obowiązywania prawa wprowadza chaos. Chaos w prawie pojawia się wtedy, kiedy ktoś tego prawa nie stosuje. I opinia Helsińskiej Fundacji, która wyjaśnia tę zawiłość, mówi, że prawa nie można arbitralnie uchylić decyzją, bo wówczas właśnie powstaje chaos.

Proszę sobie wyobrazić sytuację, że każdy z nas – każdy człowiek, każdy Polak, obywatel naszego państwa – idzie do jakiegokolwiek urzędu załatwić jakąkolwiek swoją sprawę: uzyskać pozwolenie na budowę, pobrać świadczenie, otrzymać pozwolenie. Każda sprawa. I urzędnik, który tę sprawę rozpatruje, informuje petenta: Wie pan co, nie, nie będzie zgody. A obywatel pyta, dlaczego? Bo mi się ten przepis prawa nie podoba, uważam, że powinien być inny. Obywatel na to: Ale to jest przepis prawa i mam prawo żądać tego, co w nim zapisane. Nie pan jest prawem. I taki urzędnik odpowiada: No to proszę bardzo, póki nie wydam decyzji, pan nie może nic zrobić. Tak właśnie, zgodnie z tym mechanizmem, postępujecie, poprzez

Państwową Komisję Wyborczą, a ten projekt ustawy służy tylko i wyłącznie temu, żeby przykryć sprawę łamania prawa w tym organie przez osoby, które tam skierowaliście.

Teraz próbujecie wymyślić, że Izby Kontroli nie ma albo że jest problem z sędziami. Macie swój pogląd na temat procedury, która obowiązuje w polskim prawie, ale ona obowiązuje. I żadne wasze poglądy, dopóki nie zostaną wprowadzone do treści prawa, są tylko opiniami. Każdy z was, piastując funkcję publiczną, ma obowiązek stosować to prawo, które w danym momencie obowiązuje, tak samo osoby przez was delegowane. To jest podstawa rządów prawa. I nawet powoływanie się przez was na wyroki różnych trybunałów – tu też jest spór dotyczący tego, na ile te wyroki wiążą Polskę, ale mimo wszystko sam fakt ich uznawania przez was nie pozwala kwestionować treści obowiązującego prawa. Wynika to z prostego faktu, że te trybunały w ramach swoich kompetencji nie mają prawa derogować obowiązujących przepisów. Państwo, którego orzeczenie dotyczy, nawet jeśli te trybunały działają w ramach przyznanych im kompetencji, co my kwestionujemy, ale załóżmy, że tak jest, państwo może wchodzić w dalsze spory. Przecież są państwa, które od lat nie wykonują wyroków ani ETPC, ani TSUE, a prawo u nich nadal obowiązuje, choć jest kwestionowane i istnieją procedury, w których takie państwa są następnie pozywane za niestosowanie się do orzeczeń. Orzeczenia tych trybunałów nie zmieniają przepisów prawa, co oznacza, że nie można się na nie powoływać, stosując prawo, jeśli jest ono odmienne od treści orzeczenia. Niezależnie od tego, co państwo o tym myślicie, każde działanie sprzeczne z brzmieniem obowiązującego prawa, a powołujące się na te trybunały, stanowi jego łamanie. Jedynym organem w naszym porządku prawnym, który ma uprawnienia do derogowania przepisów prawa zawartych w katalogu źródeł prawa w Polsce, jest Trybunał Konstytucyjny. Wynika to z tego, że wprost w przepisach konstytucji orzeczenia TK są powszechnie obowiązujące, a sam Trybunał określa zakres derogowania przepisów. Ani TSUE, ani ETPC nigdy takich kompetencji nie otrzymały.

Zatem ten projekt ustawy nie ma żadnych podstaw dla realnego rozwiązywania zaistniałych problemów. Podstawowy problem polega na tym, że obecna władza w Polsce łamie prawo. I to jest kluczowa kwestia. Łamiecie prawo i w ten sposób chcecie zniszczyć demokrację poprzez odebranie środków należnych na mocy prawa największej partii opozycyjnej. Doskonale wiecie – to już konkluzja, panie przewodniczący – że brak dofinansowania największej partii opozycyjnej przed wyborami prezydenckimi rodzi wątpliwości, czy będzie można te wybory uznać za legalne. I nie mówię nawet o oczach polskich instytucji. Bo przecież każdy racjonalnie myślący człowiek wie, że jeśli łamiąc prawo nie dopuszczacie do równej rywalizacji wyborczej, to naruszacie zasady wyborcze. Z tego powodu najlepszym rozwiązaniem, byśmy nie musieli dalej nad tym debatować, jest prosty krok: pan minister Domański powinien wypłacić środki należne Prawu i Sprawiedliwości, a przy kolejnych okazjach możemy dyskutować o przepisach dotyczących powoływania sędziów, Krajowej Rady Sądownictwa czy Sądu Najwyższego. Ale na Boga, szanujcie prawo takie, jakie dzisiaj w Polsce obowiązuje.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Lista jest już zamknięta, ale pan poseł Warchoł także chciał zabrać głos. Proszę bardzo. Pan również? Dobrze, to po panu pośle Warchole. Pan poseł Warchoł, proszę.

Poseł Marcin Warchoł (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeżeli około 70 sędziów będzie rozpoznawać te protesty wyborcze, to – biorąc pod uwagę, że każdy z nich miałby tylko dwie minuty na wypowiedzenie się – mamy 12,5 tysiąca roboczogodzin. Zakładając, że będą orzekać po 8 godzin dziennie, wychodzi bez mała 1562 dni, czyli 6 lat. Szanowni państwo, to jest jakiś absurd. Rozmawiamy o totalnym absurdzie. Bardzo proszę, żebyśmy zeszli na ziemię i po prostu skonsultowali ten projekt z osobami, które już tam orzekają. Wprowadzamy totalny chaos i zamęt, tak naprawdę blokując możliwość wydania jakiegokolwiek merytorycznego rozstrzygnięcia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę panie pośle.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Dziękuję za skrupulatne zapisanie mojego pierwotnego zgłoszenia. To po pierwsze. Po drugie – trzy aspekty tej sprawy. W ramach pierwszego chciałem się dołączyć do ogólnych serdeczności,

które tutaj panują i podziękować panu przewodniczącemu Ślizowi za to płomienne, dramatyczne wprost wystąpienie wstępne. W staropolskiej sztuce retoryki nazywało się to, zdaje się larum. Chciałem też podziękować mu za to, że w imieniu całego swojego środowiska, czyli posłów koalicji Donalda Tuska, otwarcie zaprezentował coś, co w setkach, w tysiącach lat historii polityki i retoryki nosi bardzo precyzyjną nazwę hipokryzji, bądź – bardziej po polsku – obłudy.

Otóż logika państwa polityki w tej konkretnej sprawie jest taka: najpierw wymyślacie problem – fikcyjny, zupełnie absurdalny, wprost mogę powiedzieć: nonsensowny – i sprzedajecie go opinii publicznej jako wielką, zasadniczą wątpliwość, kwestionując wprost prawomocne uznanie wyników wyborów, w których kampania właściwie formalnie już się toczy od wczoraj, a prekampania – od dłuższego czasu. A potem łaskawie raczycie obarczać nas odpowiedzialnością za to, czy te wybory rzeczywiście odbędą się prawidłowo i w ten sposób, stawiając nas pod pręgierzem, wymuszać przyjęcie tej nonsensownej ustawy. To po pierwsze.

Po drugie, stwierdzenie, jakoby wybory prezydenckie nie korzystały z tak zwanego domniemania ważności, w przeciwieństwie do wyborów parlamentarnych, to chyba największa manipulacja prawna ostatniego czasu. Podkreślam: ostatniego czasu, bo przecież nikt nie miał wątpliwości, że literalne brzmienie przepisów o uznawaniu przez Sąd Najwyższy wyborów tak parlamentarnych, jak i prezydenckich – oraz ich interpretacja – niczym się od siebie nie różnią. Mają charakter zupełnie symetryczny, ale teraz oczywiście trzeba było znaleźć kilka opinii profesorów prawa, że istnieje jakaś zasadnicza, diametralna różnica między procedurą uznawania tych wyborów, a wybory parlamentarne zostały uznane z domniemania i nie można tego powtórzyć w wyborach prezydenckich. Tak to jest, kiedy konstrukcje prawne lepi się na potrzeby konkretnych sytuacji politycznych. Nie pierwszy raz i zapewne, nie ostatni.

I wreszcie trzecia sprawa. Rozumiem, że w sztabie jednego z kandydatów ktoś ustalił, że publicznie wzbudzimy teraz wątpliwości co do uznania wyborów prezydenckich, by elektorat prawicowo-patriotyczny uznał, że wszystko i tak jest przesądzone: Oni tych wyborów nie uznają, więc lepiej zostać w domu, niż uczestniczyć w procedurach, które i tak nie będą miały znaczenia. Otóż niedoczekanie wasze. Niedoczekanie wasze, ponieważ wystarczy porozmawiać z kilkoma przedstawicielami tego elektoratu prawicowo-patriotycznego, żeby zobaczyć, że oni są w ten sposób jeszcze bardziej zmobilizowani. Większa ich grupa pójdzie na wybory, żeby ich zdanie wybrzmiało jeszcze mocniej. Nie pozwolimy zakwestionować woli narodu, jak bardzo byście się nie starali.

Poseł Michał Pyrzyk (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę panią poseł Iwonę Karolewską.

Poseł Iwona Karolewska (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, pragnę zaznaczyć, powtórzę, chociaż wszyscy to wiemy, że to rząd PiS doprowadził do sytuacji, w której nastąpił demontaż państwa prawa. Do sytuacji, w której dzisiaj możemy mieć wątpliwości co do ważności wyborów. Do sytuacji, w której przez wasze działania musimy podejmować ustawę, która – po poprawce zgłoszonej przez PSL – zakończy ten wprowadzony przez was chaos prawny, pod warunkiem, że wśród piętnastu najstarszych stażem sędziów nie ma neo-sędziów. Jeżeli byliby tam obecni, to tak naprawdę przenosimy problem w inne miejsce, ale go nie rozwiązujemy, bo prawidłowo wybrani sędziowie mogą nie zgadzać się na orzekanie wspólnie z neo-sędziami. Byłoby to bowiem sprzeczne z orzeczeniami Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, m.in. wyrokiem Wałęsa przeciwko Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Witek.

Poseł Przemysław Witek (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu. Szanowni państwo, droga Komisjo, mam pytanie do kolegów z Prawa i Sprawiedliwości i proszę w miarę możliwości o udzielenie odpowiedzi. Czy jeżeli wybory prezydenckie wygra pan Rafał Trzaskowski, czy państwo uznają te wyniki i co mówią państwo swojemu elektoratowi? Ja deklaruję z mojej strony, że jeżeli te wybory wygra pan Nawrocki, to my uznamy taki wybór społeczeństwa. Bardzo dziękuję, jeżeli państwo byliby tak uprzejmi i udzielili odpowiedzi tu i teraz.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa czuje się wywołany? Pan poseł Kaleta, jedyny odważny. Bardzo proszę.

Poseł Sebastian Kaleta (PiS):

Panie przewodniczący, wybory wygra Karol Nawrocki mimo waszych usilnych wysiłków, żeby walczył z rękami związanymi za plecami, bo Rafał Trzaskowski jest tak słabym kandydatem, że muszą państwo zmieniać warunki gry pod siebie. Boją się państwo przegranej, ale i tak przegracie.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Czyli jednak nie wykazał się pan odwagą. Dobrze, panie pośle, ale proszę króciutko.

Poseł Przemysław Witek (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze Kaleta, Sebastianie Kaleta, bardzo proszę, aby pan minister udzielił odpowiedzi konkretnie na moje pytanie. Dziękuję.

Poseł Sebastian Kaleta (PiS):

Panie pośle, panie przewodniczący, w październiku 2023 roku uzyskaliście więcej głosów niż my od społeczeństwa i dzisiaj rządzicie. Mówiliście, że wojsko będzie blokowało urzędy przed waszą wygraną, jeśli wygracie wybory – i było to kłamstwo. Chociaż jest to nieprawdopodobny i bardzo szkodliwy dla Polski scenariusz, to jeśli Rafał Trzaskowski zdobędzie więcej głosów od Karola Nawrockiego, to prawdopodobnie obejmie urząd Prezydenta RP. Tak się stanie.

Problem, który omawiamy, polega na tym, czy działania Rafała Trzaskowskiego i państwa polegające na niszczeniu demokracji oraz opozycji są zgodne z zasadami prawa wyborczego i demokracji. Ostatecznie zdecydują Polacy, ale proszę się nie martwić, panie pośle, będzie pan miał okazję uznać Karola Nawrockiego i być obecnym na jego zaprzysiężeniu.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję. Pan poseł Orliński, bardzo proszę.

Poseł Przemysław Witek (KO):

Dziękuję, panie ministrze Kaleta. Cieszę się, że Prawo i Sprawiedliwość oraz jego elektorat uznają wybory prezydenckie, w których wygra pan Trzaskowski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Pan poseł Orliński, bardzo proszę panie pośle.

Poseł Mirosław Adam Orliński (PSL-TD):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, rzeczywiście ta dyskusja tak naprawdę i ten projekt ustawy, pod którym złożyliśmy podpisy wspólnie z Polską2050 jako Trzecią Drogą, wiązał się ze spotkaniem marszałka Sejmu, gdzie byli przedstawiciele wszystkich klubów, ten projekt był omawiany podczas posiedzenia Sejmu i tutaj pan przewodniczący zaznaczał, że to jest szukanie pewnego konsensusu, porozumienia, poszukiwanie pewnych rozwiązań. Podpisaliśmy się pod tym projektem i próbujemy szukać rozwiązania, co zaznaczył także pan przewodniczący Patryk Jaskulski, przedstawiając już tę poprawkę, którą złożyłem wczoraj do Komisji pisemnie. W naszej ocenie ta poprawka jest potrzebna. Dotyczy tego, iż właściwy byłby Sąd Najwyższy w składzie 15 sędziów z najdłuższą służbą na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego. W tej kwestii tę poprawkę złożyliśmy do tego poselskiego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie rozpoznawania przez Sąd Najwyższy spraw związanych z wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyborami uzupełniającymi do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonymi w 2025 roku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ćwik.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni zebrani, na samym początku pan poseł Ast powiedział, że projekt tej ustawy pogłębi chaos. Czyli tym samym pan poseł przyznał, że chaos istnieje. I w tym zakresie jak najbardziej z panem posłem się zgadzam, tylko kiedy już tak dzisiaj sobie dyskutujemy i wracamy historycznie do pewnych kwestii, to przypomnijmy

też sobie wszyscy razem i wszystkim obserwującym, skąd ten chaos się wziął. On faktycznie zaczął się od tego, że większość koalicyjna w parlamencie jeszcze VII kadencji wybrała niepotrzebnie dwóch sędziów Trybunału Konstytucyjnego na zapas, kolokwialnie mówiąc. Tę wadliwość stwierdził jeszcze sam Trybunał Konstytucyjny, tylko że państwo nie uznaliście już tego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i odwołaliście też większością sejmową – nieskutecznie oczywiście, bo przecież uchwała sama się nie rządzi – trzech prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. I od tego zaczął się bałagan prawny w państwie.

Następnie została skrócona kadencja prawidłowo powołanej Krajowej Rady Sądownictwa i mimo że zwracali się o to wszyscy uznani prawnicy w Polsce, wszystkie wydziały prawa polskich uniwersytetów, państwo doprowadziliście do tego, że niezgodnie z konstytucją wybraliście dziewiętnastu członków Krajowej Rady Sądownictwa zamiast czterech, tak jak konstytucja wprost o tym stanowi. To spowodowało kolejne problemy, ponieważ w wymiarze sprawiedliwości zaczęli uczestniczyć tak zwani neo-sędziowie, czyli sędziowie powołani przez neo-KRS. Skutkiem tego jest, że wymiar sprawiedliwości oddali państwo w ręce miernego prawnika Zbigniewa Ziobry i pozwoliliście mu robić bałagan prawny w państwie, przykładając do tego rękę. Stwierdził to nawet między innymi premier Mateusz Morawiecki, bardzo wyraźnie mówiąc, że: reforma wymiaru sprawiedliwości, to nam nie wyszła.

Składając ten projekt ustawy incydentalnej, pan marszałek Szymon Hołownia szuka konsensusu pomiędzy wszystkimi siłami politycznymi w Polsce po to, abyśmy uniknęli problemów ze stwierdzeniem ważności wyborów prezydenckich w Polsce, bo nie stać nas na to, żebyśmy mieli dalej chaos prawny w tym zakresie i ewentualne perturbacje w sytuacji trwającej – tuż obok naszej granicy – wojny i obecnej sytuacji geopolitycznej w Europie i na świecie. I to jest w interesie Polski. Tak samo także i kandydata Prawa i Sprawiedliwości, ponieważ ważność wyborów stwierdzi cały Sąd Najwyższy w tym składzie trzech izb, który istniał przed wprowadzoną przez państwa tak zwaną reformą.

Po co było w ogóle tworzyć tę dodatkową izbę zamiast zostawić rozpatrywanie kwestii stwierdzania ważności wyborów w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych? Nikt nie wie. Być może jednak, tak jak niektórzy twierdzą, tylko po to, aby izba ta składała się z sędziów wybranych przez neo-KRS upolitycznioną przez rządy Prawa i Sprawiedliwości.

My dzisiaj nie chcemy rozstrzygać tego, czy neo-sędziowie są prawidłowo powołani, czy nie. Ta sprawa nie dotyczy stricte wymiaru sprawiedliwości sprawowanego przez Sąd Najwyższy, a jedynie incydentalnej kwestii stwierdzenia ważności wyborów, ponieważ jest to sprawa bardzo istotna dla porządku konstytucyjnego w Polsce. I dlatego zwracamy się do państwa o to, aby pochylić się nad tym ponad podziałami politycznymi, zawrzeć konsensus i tę sprawę wspólnie załatwić, bo interes Rzeczypospolitej tego wymaga. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję panie pośle. Bardzo proszę pana posła Tomczykiewicza. Następnie, ostatni, pan poseł Zimoch.

Poseł Maciej Tomczykiewicz (KO):

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, bo pan z taką dużą nadzieją, ja pana za to bardzo podziwiam, że próbował pan wciągnąć kolegów posłów z PiS do pracy nad tą ustawą, żebyśmy z tego impasu wyszli i zaproponowali coś dobrego społeczeństwu. Inni posłowie, zdaje się, próbowali dokonać tego samego, a ja, siedząc tutaj z boku i przyglądając się tej dyskusji, widzę jedynie grupę rozrechotanych satyrów, niezdolnych w spokoju wysłuchać tego, co mówią inni posłowie na tej sali. Ja rozumiem, panowie są zadowoleni z siebie, bo cokolwiek by się nie działo, w kieszeni mają gotowe bilety na Węgry – pod opiekę pana Wiktora Orbana, może jego doradcy, który został właśnie objęty sankcjami za tworzenie systemu korupcyjnego. Na pewno będzie panom wygodnie. Ja rozumiem, że państwo się czujecie w tej chwili komfortowo, natomiast zebraliśmy się tutaj, żeby pracować, żeby wypracować kompromis. Widać, niektórzy posłowie liczyli na to, że z wami da się pracować nad kompromisem. Ja tak optymistycznie nastawiony nie jestem.

Jeżeli chodzi o proste przedstawienie kwestii ciszy legislacyjnej: cisza legislacyjna przed wyborami ma na celu to, żebyśmy nie zmieniali zasad gry w trakcie gry czy w okresie ją poprzedzającym. Natomiast ustawa, którą procedujemy, jest ustawą, w której nie chcemy zmienić zasad gry. Chcemy zmienić sędziego, bo sędziego wy sobie ustawiliście już lata temu.

Wy przez te wszystkie lata swoich rządów robiliście wszystko, żeby tego sędziego ustalić. I społeczeństwo ma prawo mieć wątpliwości, czy ten ustawiony przez was sędzia uczciwie rozstrzygnie te kwestie. Powołaliście kolegów do KRS, żeby wybrali i awansowali swoich oraz waszych kolegów w sądach, aby ci wasi koledzy orzekali tak, jak wam się podoba. Zrobiliście w sądach dokładnie to, co zrobiliście w prokuraturze i co widzimy choćby na przykładzie raportu, który opublikowało Ministerstwo Sprawiedliwości. Raportu, który pokazuje, jak ludzie przez was powołani łamali prawo, jak skręcali śledztwa i jak niszczyli system, w którym wszyscy żyjemy. Jak tworzyli dla was warunki bezkarnej korupcji, pospolitego złodziejstwa i dziadostwa, które sprowadzaliście na ten kraj przez 8 lat.

Ja do państwa zaapeluję, choć wiara moja w skuteczność tego apelu, panie pośle, jest niewielka, ale zaapeluję. Pan poseł Smoliński słusznie zauważył braki w tym projekcie ustawy, które też zauważył pan przewodniczący. Już została zgłoszona w tej sprawie poprawka. Chętnie się w takie uwagi merytoryczne wsłucham, ja i reszta Komisji, i będziemy chętnie korzystać z takich uwag, żeby wypracować jak najlepszy projekt, ale jak słyszę pana posła Wosia, który mówi, że wszyscy roztropni prawnicy są przeciwni, to ja się zastanawiam, panie pośle, kto? Pan Piotrowicz? Pan Kryże? Pani Pawłowicz? Jacyż to są ci roztropni prawnicy? Bo generalnie z wami się tacy kojarzą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Pan poseł...

Poseł Marcin Warchoł (PiS):

Ja w trybie sprostowania, panie przewodniczący, bo zostałem wymieniony.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Nie…

Poseł Maciej Tomczykiewicz (KO):

Pozwoli pan, że odpowiem. Z wyżyn Olimpu pan poseł przemówił...

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Ale krótko, dobrze.

Poseł Marcin Warchoł (PiS):

Warto pana posła trochę sprowadzić na ziemię. Panie pośle, po prostu zacznijcie przestrzegać prawa i tyle mojego komentarza do pana wzniosłej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Ciśnie mi się na usta: trzeba było przestrzegać prawa i orzeczenia sądu okręgowego dotyczące pana Wąsika i Kamińskiego, ale tego też nie umiecie robić. Dziękuję. Pan poseł Zimoch teraz. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, ja właściwie w sprawie sprostowania, ale najpierw nawiązując do tego, co przed chwilą mówił pan poseł Tomczykiewicz. Poseł Tomczykiewicz ma rację. Zachowanie posłów PiS w czasie tej Komisji jest skandaliczne. Rozumiem, że jest nerwowo i pan poseł Szrot obgryzł już wszystkie paznokcie. Ja to rozumiem, bo jest pan nerwowy. Ale przypomnijcie sobie, w poprzedniej kadencji... Właśnie, zwróćcie uwagę, wszyscy...

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Bardzo przepraszam, panie pośle. Pan poseł Zimoch. Panowie, mam gorącą prośbę. Bardzo proszę, panie pośle Gosek, żeby pan umożliwił koledze Zimochowi wypowiedzenie się do końca. My naprawdę słuchaliśmy i nikt nikomu do tej pory nie przeszkadzał. Dziękuję bardzo. Pan poseł Zimoch kontynuuje.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050-TD):

Tak, przypomnijcie sobie, panowie posłowie z PiS, jak w poprzedniej kadencji nie dopuszczaliście do głosu posłów opozycji. Jeśli nawet jeden z posłów zabierał głos, natychmiast był zgłaszany wniosek, choćby przez posła Smolińskiego, o zakończenie dyskusji. Dzisiaj każdy z was, kto był chętny, miał prawo i zabierał głos. I to jest właśnie ta różnica.

Chciałbym jednak sprostować wypowiedzi posła Wosia, a zwłaszcza mistrza dezinformacji, jakim jest poseł Jabłoński. Rozumiem, że dla was, panowie posłowie, pani Manowska jest wyrocznią, ale panie pośle Jabłoński, albo macie bardzo słabe biuro prasowe w swoim klubie, albo ma pan słabych pracowników w kancelarii. Jest pan adwokatem i powinien pan dołożyć wszelkiej staranności. Jeśli nie, to polecam pracę dziennikarską Łukasza Woźnickiego.

Opowiadacie za panią Manowską, że prokurator generalny Adam Bodnar skierował do Izby Kontroli Nadzwyczajnej Spraw Publicznych 64 skargi. Żadnej skargi do tej Izby nie skierował Adam Bodnar. Jeśli kierował skargi nadzwyczajne, to do Izby Cywilnej, Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz Izby Karnej. A o to, jak te skargi były rejestrowane w Sądzie Najwyższym, to proszę pytać panią Manowską. Panie pośle Jabłoński, powinien pan najpierw sprawdzić taką informację, nie tylko jako poseł, ale jako adwokat. Nie powinien pan szerzyć takiej dezinformacji.

Także do pana, ale i do posła Wosia. Panie pośle Woś, wspomniał pan o Krajowej Radzie Sądownictwa. Chciałbym przypomnieć, że powinien pan znać ekspertyzę profesora Ryszarda Piotrowskiego, konstytucjonalisty, na którego powołujecie się często. W ekspertyzie z 11 stycznia 2020 r., po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, profesor Piotrowski napisał „Z uwagi na ukształtowanie Krajowej Rady Sądownictwa po reformie Prawa i Sprawiedliwości nie jest ona już organem przewidzianym w art. 186 konstytucji. Tym samym powołanie sędziowskie dokonane przez prezydenta na wniosek tak skonstruowanej Rady należy uznać za wadliwy." I jeszcze jeden cytat z tej ekspertyzy „Osoba powołana na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa, której nie można uznać za organ konstytucyjny w rozumieniu art. 186, a więc powołana w sytuacji braku wniosku organu uprawnionego do jego złożenia, nie jest zatem sędzią z uwagi na wątpliwości konstytucyjne prowadzące do immanentnego zagrożenia niezawisłości sędziowskiej." Proponuję panu Wosiowi zapoznać się z tą ekspertyzą w całości, jeśli nie chce przyjmować także uwag innych konstytucjonalistów. Ma pan rację – wszystko co złe zaczęło się od tego, co zrobiliście z Krajową Radą Sądownictwa. Właśnie dlatego jest taki problem i chaos. I obojętne, co będziecie mówić – nikt wam dzisiaj niczego nie zabraniał. Warto chwilę się nad tym zastanowić, bo nie jest tak jak mówicie, choćbyście zaklinali rzeczywistość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, zamykamy dzisiaj posiedzenie Komisji.

Poseł Michał Woś (PiS):

Panie przewodniczący, mam prawo do sprostowania.

Przewodniczący poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Nie, przerwa w obradach Komisji do wtorku do godziny 10.00. Wtedy będzie możliwość sprostowania. Dziękuję bardzo.